

Psami i kotem powinna zaopiekować się gmina

► Właściciel trafił do aresztu, inwentarz został

► Opuszczona zwierzęta czekają na szybką pomoc

Łukasz Jaje
Dąbrówka k. Rzezawy

– Te zwierzęta nie przeżyją kolejnego ataku zimy – alarmuje Stanisław Lis z Dąbrówki k. Rzezawy. To brat mężczyzny, który pod koniec października trafił do aresztu. Sąd opieki nad gospodarstwem zlecił gminie, która części inwentarza zapewniła już godne warunki bytowe. Na terenie posesji wciąż przebywają jednak psy i kot.

– Jeden z psów jest ranny. Nie da się jednak do niego podejść, bo jest agresywny. Stodoła jest zrujnowana. Jak spadnie duży śnieg, to nie da się dojechać do gospodarstwa brata. Trzeba zabrać stąd te zwierzęta. Inaczej pozdychają – opowiada Stanisław Lis, oskarżając gminę o brak należytej opieki nad inwentarzem.

– Sąd nakazał nam opiekować się zwierzętami, mimo że pan Stanisław jest współwłaścicielem gospodarstwa. Wywiążemy się z tego obowiązku. W gminie mamy wszelkie faktury i dokumenty potwierdzające zakup paszy i karmy. Zwierzęta są przez nas regularnie dokarmiane – mówi Józef Stonina, wójt



Stanisław Lis z Dąbrówki mówi, że nikt z gminy nie przychodzi karmić zwierząt. Pożywienie dla czworonogów kupuje sam

gminy Rzezawa. Wersję przedstawioną przez wójta potwierdza weterynarz, który uczestniczył w odebraniu zwierząt.

– Trzy szczenięta zabraliśmy jeszcze w obecności aresztowanego. Z resztą tych zwierząt było więcej, niż wynikało z orzeczenia sądu. Na terenie posesji przebywają teraz dwa wolno biegające psy, które próbujemy wyłapać. Nie wiedziałem, że jeden z nich został ranny. Mogło to nastąpić w wyniku ataku na zwie-

4

Tyle zwierząt pozostało na terenie gospodarstwa. Jeżeli nie zostaną przeniesione, czeka je śmierć

rzęta z innego gospodarstwa. Okoliczni mieszkańcy skarżą się, że te psy są agresywne – mówi weterynarz Mieczysław Damski.

Stanisław Lis nie zgadza się z opinią wójta i pokazuje opakowania po żywności, które kupił.

– To jest tylko dożywianie na papierze. Nikt z gminy tutaj nie przychodzi. Nie dość, że mam małą rentę, to muszę jeszcze przeznaczać pieniądze na karmę dla zwierząt. Całe szczęście, że dostałem pomoc od Towarzystwa Opieki nad Zwierzętami – stwierdza pan Stanisław.

Wcześniej z gospodarstwa zabrano trzy psy, krowę oraz cielę.

Psy trafiły do hotelu dla zwierząt, bydło do prywatnej osoby.

– Wszystko wskazuje na to, że gmina spełnia swoje obowiązki. Chcemy jednak wyłapać pozostałe zwierzęta przed nadejściem sroższej zimy – kończy Krzysztof Szmid z tarnowskiego oddziału Towarzystwa Opieki nad Zwierzętami.

Skomentuj tę sprawę!

www.gazetakrakowska.pl